Nr. 105. Kraków, Wtorek 11 Maja 1897. Rocznik XVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł w. a	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 18.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej. Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach. — Handel Jana Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość upraszа się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 10 maja.

Gwałtowna burza przeciągnęła nad parlamentem austryackim; skończyło się na huku i grzmocie: szkody nie widać w szeregach poselskich. Tylko dwaj zapaśnicy, zmieniwszy szermierkę słów na broń sieczną, siedzą dzisiaj po przeciwnych stronach Izby z rękami na temblakach. A jeżeli mówią, że „burza oczyszcza powietrze“, to i ostatnie, rzeczywiście niebywałe zajścia przyczyniły się pod pewnym względem do wyjaśnienia sytuacyi.

Więc najpierw rząd wyszedł zwycięsko i skonsolidował swoją większość. Wniosek Kaizla o przejście do porządku dziennego nad wnioskami, stawiającymi ministrów w stan oskarżenia, upadł mniejszością 163 głosów przeciw 203. Rząd więc znalazł w pełnej Izbie większość 203 głosów, o 40 więcej od mniejszości. Przy tej sposobności stronnictwa musiały przyznać się do swej barwy i zająć stanowisko w sprawie zasadniczej. Że za wnioskiem Kaizla głosować będzie Koło polskie, Młodoczesi, katolicka partya ludowa i południowi Słowianie, — o tem wiedziano z góry. Jest to większość, na której obecnie rząd się opiera. Ale niewygodnie trochę było socyalnym demokratom, antisemitom i klubowi Stojałowskiego. Antisemici nie łączyli się wprawdzie z liberałami w taktyce obstrukcyjnej, atoli nie zdobyli się na odwagę, aby stanąć w słusznej sprawie po stronie rządu. Zachłanność pangermańska zwyciężyła i partya Luegera oddała swe głosy przeciw wnioskowi Kaizla. Dawni przyjaciele z liberalnej lewicy znaleźli się znowu w kółku familijnem.

Ciekawą rolę odegrali tutaj Stojałowszczycy i Rusini. Pierwsi z nich należą przecież do opozycyi i to skrajnej; rozchodziło się o postawienie w stan oskarżenia tego Badeniego, którego patron tego klubu, pustelnik z Czaczy, za swojego największego uważa wroga i krzywdziciela. Postawić go w stan oskarżenia było zawsze najgorętszem życzeniem ks. Stojałowskiego. Z drugiej strony jednak ważną rolę odgrywały powody, dla których wytoczono oskarżenie Badeniemu. Po świeżo wydanem oświadczeniu, że klub Stojałowskiego nigdy przeciw Czechom i Słowianom działać nie będzie, trudno jakoś było znaleść się pod jednym dachem z p. Wolfem i Mengerem. Tutaj chmurne oblicze księdza patrona, pod którego egidą zdobyło się ostrogi poselskie, — tam kwestya równouprawnienia narodowego, o którem tyle pięknych nagadało się słówek w czasie wyborów. Ostatecznie trzeba się było zdecydować. Przewodniczący klubu p. Danielak, po długim namyśle, zerwał z opozycyą liberalno-antisemicko prusofilską i wyciąwszy „kapitułę“ p. Wolfowi za jego wyrażenie „o mniej wartościowych narodach“, głosował z całym swoim klubem za wnioskiem Kaizla.

Przyznajemy, że w tym wypadku p. Danielak postąpił w myśl swego oświadczenia, jakie przed paru dniami na jego życzenie zamieściliśmy w naszym dzienniku. Lecz że sprawił tem niespodziankę opozycyi, która najwidoczniej za swojego sprzymierzeńca go uważała, dowodzą tego głosy oburzenia, jakie odezwały się z pośród jego najbliższego otoczenia, gdy Niemcom wyrzucać począł postępowanie ich pod zaborem pruskim. Wskazywano p. Danielakowi wtedy miejsce po przeciwnej stronie Izby i odgrażano się, że opowieści jego o Galicyi nie znajdą już tutaj chętnego posłuchu. Najwidoczniej liberali i Schoeneryanie mieli jakieś powody do robienia p. Danielakowi tych wymówek. Zważywszy zaś, że p. Danielak znalazł się także w tym przypadku w sprzeczności z socyalistami, — to chyba wolno wysnuć nam wniosek, że szukać on musi nowych dla siebie i swojego klubu przyjaciół, bo nie znajdzie ich prawdopodobnie w dotychczasowem swojem otoczeniu.

To pierwsze, poważniejszej natury doświadczenia, jakie na polu parlamentarnem uczynić musiał prezes klubu Stojałowskiego, popchnęło go na rozstajne drogi: z jednej strony powabna opozycya *quand même,* walka przeciw rządowi, którą się tak buńczucznie zapowiadało, i marsowe oblicze księdza patrona z Czaczy — z drugiej sprawy narodowe, reprezentowane przez kluby słowiańskie, ową znienawidzoną większość rządową. Nietylko dla osoby p. Danielaka, lecz i dla sprawy ludowej, którą klub jego reprezentuje, radzibyśmy, aby w tym wypadku właściwą obrano drogę.

P. Danielakowi przyznać się godzi, że zdobył się na decyzyę, i że klub jego poszedł z nim solidarnie. Tej solidarności brakło Rusinom i socyalistom. — Dlaczego p. Daszyński uchylił się od głosowania nad wnioskiem Kaizla, w to nie wchodzimy. Prawdopodobnie chory nie był, skoro jego wniosek zgłoszono na tem samem posiedzeniu. Uchylił się także od głosowania socyalistyczny poseł czeski ze Śląska, p. Cingr. Tylko lwowski reprezentant socyalistów, p. Kozakiewicz, zdobył się na odwagę, godną lepszej sprawy i, oświadczając się przeciw wnioskowi Kaizla, tem samem zaprotestował przeciwko rozporządzeniom językowym. P. Kozakiewicz nie pokusił się nawet o zrozumienie tego, że tanim kosztem uchylić się mógł od sąsiedztwa i sojuszu z wrogami równouprawnienia narodowego. Brawo, panie pośle lwowski!

Pod ciśnieniem aktu oskarżenia przeciw rządowi, rozlazł się klub socyalistyczny; „jedni poszli do Sasa, drudzy do lasa“, a w ślady ich, najwidoczniej w myśl najnowszego, z nimi zawartego kompromisu, poszli Rusini. — Podczas gdy p. Jarosiewicz głosował wraz z opozycyą przeciwko wnioskowi Kaizla, a więc przeciwko (!) rozporządzeniom językowym, to pp. Okuniewski i Taniaczkiewicz uchylili się od głosowania. Świadczy to aż nadto dosadnie, że tak socyaliści, jak Rusini, nie umią zdać sobie sprawy z sytuacyi i nie mogą pogodzić z nią swego programu.

Dwudniowe burzliwe rozprawy były więc pod wielu względami pouczające i znamienne. Wpłynęły na ugrupowanie się stronnictw i przekonały nas, czego od rozbitków dawnej liberalnej lewicy spodziewać się mogą ludy słowiańskie. W sprawie tej słów kilka powiemy jeszcze w najbliższym czasie.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 8 maja.

(!) Niewiedzieć o co na wczorajszem posiedzeniu Izby Niemcom chodziło? Czy istotnie o rozporządzenie językowe, czy też o przeprowadzenie dowodu, że można się przy każdej sposobności chełpić swoją kulturą, a zachować się przytem jak „Aszanti“ afrykański? Jeżeli o to chodziło, to opozycya niemiecka osiągnęła najzupełniejszy sukces. Ktokolwiek w sprawozdaniu z wczorajszego posiedzenia Izby wyraził się, że była to „awantura nie do opisania“ — ten zaiste nie przesadził. Minister, hr. Gleispach, mówiąc, że wnioskodawcy, podpisując wniosek o oskarżenie ministrów, nie uczynili tego „na seryo“, — nikogo nie obraził, a powiedział prawdę.

Prawdą też jest najzupełniejszą, że cały ten piekielny hałas, wszystkie te wiece, protesty i pielgrzymki w sprawie rozporządzeń językowych, to czysta farsa i komedya, aranżowana przez uznanych i znanych agitatorów najdzikszego autoramentu. Minister Gleispach, czyniąc powyższą uwagę, nie mógł też przypuścić, że Niemcy do takich są zdolni brutalności. Ze sprawozdania z Izby wiadomo wam, że posiedzenie, z powodu wrzawy przy tym ustępie mowy ministra, przerwano prawie na godzinę. W czasie tym odbyło się kilka konferencyj przewodniczących klubów prawicy między sobą, wspólnych narad z ministrami, i kilka konferencyj ministrów. Gdy posiedzenie napowrót podjęto, minister Gleispach miał zamiar wytłómaczyć krzykaczom, że uwagą swoją żadnemu stronnictwu ubliżyć nie chciał. Lecz zaledwie mu przewodniczący głosu udzielił, powstał niesłychany hałas i krzyk. Niemcy, jak wściekli, wrzeszczeli: *Widerrufen! Abzug! Hinaus! Verräther!* a Schönerer, z roziskrzonemi oczyma, czerwony, jak rak, pięściami wymachiwał i w takt, tubalnym swoim głosem, ciągle huczał: *Widerrufen oder Abzug!* Minister Gleispach, widząc, że Niemcy albo na prawdę powaryowali, albo dla przyjemności swoich wyborców waryatów udawali — bo jakżeż można żądać od kogoś, żeby coś odwołał, a równocześnie nie pozwolić mu mówić, — nie troszczył się więcej o ten krzyk i mowę swoją, w której faktycznie mieściło się wytłómaczenie, z powodu uczynionej przez niego uwagi, spokojnie do końca wypowiedział.

Ponieważ jednak najzuchwalsi i najgorzej wychowani z nacyonałów ciągle się pięściami odgrażali i kułakami w pulty ministrów walili, przeto kilku Młodoczechów formalnie ich za bary albo w pół chwyciło i na środek sali w ciżbę wepchało. I tak poseł schoenererowski Wolf jak piskorz wił się w silnych rękach krępego posła młodoczeskiego Engla, który go skutecznie z przed fotelów ministeryalnych wywindował. Dziwny to swoją drogą sposób służenia rządowi, lecz w takiem zamięszaniu niejeden traci kontenans. Tego rodzaju popychanie i wypychanie niemieckich narwańców odbyło się w kilku punktach sali. Wszaskowi temu i borykaniu się w środku sali akompaniowali inni wybijaniem kułakami w pulty. Wśród tego słychać było najrozmaitsze obelżywe wykrzykniki, które trudno poprostu powtórzyć. Wkońcu i posługacz się zmęczy, — więc i ci zawodowi krzykacze się pomęczyli i powoli zaczęli się uspokajać. Po przeszło godzinnem hałasowaniu można było nareszcie prowadzić dalsze obrady. Dlaczego dziś już do bójki nie przyszło, faktycznie trudno sobie wytłómaczyć, to jednak pewne, że niebawem do tego przyjdzie, jeżeli się raz jeszcze powtórzy scena do dzisiejszej podobna. Rozgoryczenie jest ogromne we wszystkich stronnictwach prawicy, — nikt nie wie, do czego to doprowadzi, i daremnie szuka się sposobu wyjścia z tego położenia. Widzą to najpoważniejsi posłowie i ciągle się pytają, dlaczego rząd Izby nie odroczy? Może hr. Badeni wkrótce da na to odpowiedź.

O postawienie ministrów w stan oskarżenia.

Na ostatnich posiedzeniach była Izba poselska widownią scen, jakie trudnoby odnaleść w historyi austryackiego parlamentu. Brutalne postępowanie zdystansowanych liberałów niemieckich, najlepszą zaiste wybrało drogę, aby podkopać znaczenie austryackiego parlamentaryzmu. Całej awanturze hetmanił Schoenerer i jego przyjaciel Wolf, a dawna zjednoczona lewica rozkoszowała się ich komendą. Wstrętny to był widok, gdy podczas mowy ministra Gleispacha — kilku niemieckich narodowców, którzy dopiero co zrzucili z siebie strój burszowski, bili w pult ministra pięściami i ciskali obelgi w oczy reprezentanta rządu. Polacy i Czesi stracili wreszcie cierpliwość i łokciami odepchnęli napastników niemieckich na drugą stronę Izby. Była chwila, gdzie czynna zniewaga zdawała się wisieć w powietrzu. A wszystko to z tego powodu, że minister Gleispach, odważył się wątpić o tem, ażali Niemcy wnioski o postawienie ministrów w stan oskarżenia traktują poważnie. W toku awantury, zainicyowanej z tego powodu, padały słowa, których ze względu na przyzwoitość, nawet przytaczać nie podobna.

Posiedzenie czwartkowe i piątkowe Izby, pozostawiło po sobie niebywałe rozgoryczenie, które nie predko przeminie. Niemcy szkalowali narody słowiańskie, a występy teutońskiego bohatera Wolfa wywołały poklask szanownych liberałów niemieckich.

Zaledwie jako pierwszy zaczął przemawiać minister Gleispach w sprawie rozporządzeń językowych, gdy po zupełnie niewinnym zwrocie retorycznym mówcy, wszystkie trzy stronnictwa opozycyjne podniosły piekielką wrzawę. Członkowie tych stronnictw ryczeli jak dzikie, zgłodniałe zwierzęta na puszczy, na znak dany przez p. Funkego, zaczęli walić pięściami i kałamarzami w pulpity, słowem zachowywali się, jak zgraja opętańców, przez omyłkę wypuszczonych z piekła.

Na pierwszy rzut oka można było poznać, że ta cała awantura była nietylko z góry przygotowaną przeciw hr. Gleispachowi, jako Niemcowi, ale można było nawet odnieść wrażenie, że była wyćwiczoną przez podoficerów gwardyi prusofilskiej. Po bezskutecznych usiłowaniach zaprowadzenia spokoju przerwał prezydent p. Kathrein posiedzenie.

Opozycya wrzeszcząc dziko, otoczyła ławę ministrów. Wyglądało to formalnie, jak gdyby chciała bić. Po dwugodzinnej przerwie rozpoczęto obrady na nowo — a gdy rozpoczął mówić minister Gleispach, dano znowu hasło do wrzasków.

P. Schoenerer daje hasło do krzyków: „Odwrót albo odwołanie!“ Cała opozycya przyłącza się do niego i wrzeszczy zapamiętale.

Minister Gleispach mówi dalej spokojnie, ponieważ jednak wśród przeraźliwych wrzasków nic nie słychać, przeto poprostu dyktuje swoją mowę stenografowi. P. Wolff na czele opozycyi staje przed ministrem, obrzuca go obelgami i grozi mu pięściami. Polacy, Czesi i Słowieńcy rzucają się naprzód, aby bronić ministra. Wszystko zbija się w jedną masę. Opozycya wyparta ze swego stanowiska zaczyna walić pięściami w pulpity. Rozpoczyna się odpychanie ramionami i łokciami. Wreszcie zdołano odepchnąć p. Wolffa wraz z jego grupą od stołu rządowego.

Tymczasem minister Gleispach skończył dyktowanie swej mowy, poczem rozlegają się grzmiące oklaski na prawicy. Wszyscy posłowie większości cisną się do ministra, aby mu złożyć życzenia i uścisnąć jego rękę.

P. Hofman Wellenhof (niemiecki narodowiec) oświadcza — jak to już w telegramach w piątkowym numerze naszego dziennika donieśliśmy, — że opozycya będzie przeszkadzała każdej dyskusyi, dopóki minister Gleispach nie cofnie swych słów, wystosowanych do opozycyi, że wniosku o postawienie ministrów w stan oskarżenia nie należy brać na seryo.

P. Russ (niem.-postęp) żąda, aby podyktowana stenografowi mowa ministra Gleispacha nie była wciągniętą do protokółu.

P. Schoenerer stawia wniosek, aby niesłyszaną mowę ministra Gleispacha odczytał jeden z sekretarzy. *(Protesty z ław młodoczeskich).*

Prezydent Kathrein godzi się na ten wniosek i rozpoczyna się czytanie. — Teraz jednakowoż zaczynają protestować antisemici przeciwko takiemu marnowaniu czasu. — W rezultacie odczytuje prezes Kathrein tylko ustęp, w którym minister Gleispach oświadcza, iż nie miał zamiaru nikogo obrazić. Przed pustemi ławkami, gdyż większość posłów, wycieńczona awanturami, chłodziła się w korytarzach Izby, przemawiał następnie p. Pergelt (liberał niemiecki). Mowca w gwałtownych słowach napadał na ministra sprawiedliwości, który, jako Niemiec, taką Niemcom cisnął zniewagę. — Oświadczenie, które z mowy ministra odczytał prezydent Izby, nie zadawalnia ani mowcy, ani jego stronnictwa. Słowa ministra rozbrzmiewać będą wszędzie, gdzie tylko niemiecka kwitnie mowa, i dotrą do burgu cesarskiego (!). Okna burgu drżeć będą z oburzenia *(sic),* z powodu owych słów ministra Jego cesarskiej Mości. — W dalszym ciągu polemizuje mowca z onegdajszemi wywodami prezydenta ministrów i zwraca się przedewszystkiem przeciwko zacytowaniu przez hr. Badeniego rozporządzeń dra Herbsta. Mowca usiłuje wykazać, że liberał niemiecki dr. Herbst, jako minister, przestrzegał wydawania rozporządzeń w drodze ustawodawczej. Rozporządzenia językowe gwałcą koronę, która w wielu wypadkach sama mianuje urzędników — a że naruszają także ustawę, o tem przekonani są wszyscy Niemcy. Naród niemiecki nie pozwoli przejść nad sobą do porządku dziennego i nie pozwoli, aby nie szanowano jego praw, które zdobył przez długi szereg lat, aby przewodziła nad nim najmłodsza część państwa naszego. W razie, gdyby Izba odrzuciła wnioski stronnictw niemieckich, grozi mowca jeszcze skrajniejszemi środkami. *(Oklaski z lewicy).*

Prezes Koła polskiego, p. Jaworski składa imieniem swego stronnictwa następujące oświadczenie: Rząd określił wczoraj przez usta swego prezydenta stanowisko swoje w sprawie rozporządzeń językowych dla Czech i Moraw i jasno wyświetlił prawną kwestyę tej sprawy. Stronnictwo moje nie widzi w tym kroku żadnego powodu do stawiania rządu w stan oskarżenia i dlatego głosować będzie przeciw wnioskom, a za przejściem nad niemi do porządku dziennego. *(Oklaski z prawicy).*

P. Hohenburger (niemiecka partya ludowa) przestrzega stronnictwa prawicy przed żartobliwem traktowaniem uczynionych wniosków. Chodzi w nich bowiem o pogwałcenie narodu niemieckiego, do którego przyłożył ręki niestety i minister niemieckiego pochodzenia. *(Burzliwe oklaski z lewicy).* Niemcy zostawszy ministrami zatracają pierwiastek niemiecki i stają się bezbarwnymi Austryakami, podczas gdy ministrowie innych narodowości bronią swych uczuć narodowych na każdym kroku. Odznaczają się tem szczególnie ministrowie polskiej narodowości a i przyszli ministrowie czescy będą czynili tak samo. Gdyby hr. Badeni był ministrem sprawiedliwości a rząd chciał wydać rozporządzenia językowe dla Galicyi zachodniej, zapewniające językowi ruskiemu zupełne równouprawnienie, równomierne z językiem polskim, to hr. Badeni zaprotestowałby pierwszy przeciw takiemu postępowaniu. W dalszym ciągu przemówienia, zaznaczył poseł H., że rząd uczynił sobie prawa narodu niemieckiego za przedmiot handlowych pertraktacyj, i kosztem niemieckich urzędników zapewnił czeskiej młodzieży korzyści w urzędach. Niemcy podejmą rzuconą im w twarz rękawicę i nie pozwolą, aby stan ich posiadania naruszała zaborczość słowianofilska. *(Oklaski z lewicy).*

Pos. hr. Palffy — (większa feudalna własność) oświadczył, że stronnictwo jego widzi w rozporządzeniach językowych tylko akt sprawiedliwości dla narodu czeskiego. Stronnictwo mowcy głosować będzie przeciw wnioskom Niemców, a za przejściem nad niemi do porządku dziennego. *(Oklaski z prawicy).*

Na tem obrady przerwano.

P. Schoenerer stawia następujący wniosek: Zważywszy, że cesarz o opinii parlamentu nie jest widocznie dobrze poinformowany, zważyszy zachodzącą potrzebę, by cesarz znał dokładnie dążności stronnictw, Izba uchwala wybrać stałą radę przyboczną *(Beirath),* w której każde stronnictwo ma mieć jednego reprezentanta i której to radzie każda ustawa do zaopiniowania przedkładaną będzie. Radzie tej przewodniczyć ma mianowany przez cesarza jeden z arcyksiążąt. Wniosek ten nie znajduje poparcia.

P. ks. Taniaczkiewicz interpeluje, dlaczego komendy pułków ruskich nie szanują świąt ruskich?

P. Jarosiewicz w interpelacyi zapytuje czy prawdziwą jest wiadomość podana przez *Hałyczanyn,* jakoby minister hr. Badeni i namiestnik ks. Sanguszko przez trzecie osoby polecili staroście kałuskiemu, by wszystkimi sposobami udaremnił wybór Romańczuka. Starosta, aby uczynić zadość temu poleceniu, miał mieć do rozporządzenia pieniądze z funduszu dyspozycyjnego.

Minister Ledebur wśród oklasków przedkłada projekt ustawy o spółkach rolniczych, poczem prezydent Izby odracza posiedzenie do soboty.

Sobotnie posiedzenie było znacznie spokojniejsze. Wiceprezydent Izby Kramarz odbył bowiem konferencyę z przywódcami klubów i prosił za ich pośrednictwem o spokój.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego oświadczył p. Funke, iż stronnictwa niemieckie zostały wczoraj z brutalną gwałtownością przez większość wyparte z zajętego przez nie miejsca w sali. Sygnał do tego dał spokojny zresztą przywódca Młodoczechów p. Engel. Mowca prosi prezydenta, ażeby na przyszłość przeszkodził czemuś podobnemu.

Prezydent Kathrein konstatuje, że prowokacya nie wyszła od Młodoczechów i zwraca się zresztą do całej Izby z prośbą, ażeby na przyszłość przestrzegała spokoju w obradach.

P. Engel oświadcza, że raczej przeszkadzał czynnym obelgom, aniżeli je prowokował.

Zabiera głos p. Gross (niemiecki liberał) i stara się bronić stronnictwo swoje przed zarzutem, jakoby zachowaniem się swojem w parlamencie przeszkadzało pozytywnej pracy. Zaznacza, że na Morawach żyły obie narodowości w świętej zgodzie i dopiero polityka hr. Taaffego i poprawna jej edycya hr. Badeniego spokój ten zakłóciła. Mowca jest zdania, że po rozporządzeniach językowych Czesi już chyba tylko zdobędą koronę św. Wacława. Niemcy uciskani są w Austryi, ale my nie Rusini, — nie damy się. Niejednę strzałę mamy jeszcze w zanadrzu. Mowca odgraża się, że jeśli tak dalej pójdzie, to gminy niemieckie przestaną załatwiać sprawy w poruczonym zakresie działania! Nie spoczniemy tak długo, dopóki rozporządzeń językowych lub ich sprawców nie usuniemy!

P. Dubsky (wiernokonstytucyjna większa własność) składa oświadczenie, iż zdaniem jego stronnictwa, rozporządzenia językowe wychodzą daleko poza istotną potrzebę i rzecz traktują jednostronnie. Stronnictwo mowcy obawia się, iż utrudnią kontrolę najwyższym władzom. Również obawia się mowca, że ta jednostronność może wpłynąć demoralizująco na inne prowincye. Mimo to jednak stronnictwo nie może głosować za wnioskiem postawienia gabinetu w stan oskarżenia, gdyż podobne wnioski potęgują jeszcze rozdrażnienie, podczas gdy stronnictwo pragnie szukać drogi do porozumienia pomiędzy niemieckiemi i słowiańskiemi żywiołami. — W końcu stawia hr. Dubsky wniosek: wyrazić rządowi ubolewanie z powodu wydania rozporządzeń językowych, ale nad wnioskiem oskarżenia przejść do porządku dziennego.

P. Menger stwierdza, że Młodoczesi przed piedawnym jeszcze czasem zrywali Sejmy i wyprawiali politykę obstrukcyjną w Radzie państwa. Rozporządzenia językowe nie są rzeczą małej wagi. Mowca polemizuje z wywodami prezydenta ministrów i ministra sprawiedliwości, zaznaczając, że rozporządzenia te znoszą dotychczasowe atrybucye stanu sędziowskiego, mocą których sędziowie nie mogą być z urzędu składani ani przenoszeni ze swoich miejsc służbowych. Poseł Pacak zmiena swą skórę, jak kameleon, gdy dopiero w wydanej broszurze napisał, że rozporządzenia językowe wydane być tylko mogą w drodze ustawodawczej, a dziś kruszy kopię w obronie właśnie tej drogi, w jakiej rozporządzenia te wydane zostały. Mowca oskarża rząd, że w sposób niebywały zniszczył tem rozporządzeniem prawa sędziów i sądów i zasady życia prawnego; oskarża go, że wywołał u Niemców rozgoryczenie i przekonanie, iż nie ma dla Niemców praw, którychby nie rozerwały rozporządzenia rządu. Wydanie rozporządzeń językowych było pogwałceniem praw, moralnie przez Niemców zdobytych. Kto jest przyjacielem tego pogwałcenia, niech głosuje przeciw wnioskom niemieckim. *(Żywe oklaski z lewicy).*

P. Susterszic składa imieniem klubu słowiańskiego oświadczenie, iż stronnictwo jego uważa wnioski Niemców za akt taktyki parlamentarnej. Mówca domaga się wydania analogicznych rozporządzeń językowych dla krajów, które zamieszkują Słowieńcy, Kroaci i Rusini. *(Głosy z lewicy: Powiedz pan Polakom, aby mieli wzgląd na Rusinów — niepokój)* i oświadcza, że stronnictwo jego głosować będzie za przejściem nad wnioskami lewicy do porządku dziennego.

P. Scheicher (antisemita) przemawia przeciw rozporządzeniom językowym, oświadczając, że stronnictwo jego chce wniosek oskarżenia przydzielić komisyi, celem dokładnego zbadania legalności rozporządzeń. Następnie mowca wyraża zapatrywanie, że przez wprowadzenie rozporządzeń językowych uniemożliwionoby młodzieży niemieckiej z innych prowincyj zdobycie stanowisk w Czechach niemieckich. Wśród oklasków ze strony antisemitów oświadcza mowca: „My nie pozwolimy się rozłączyć z naszym ludem niemieckim“.

Na wniosek p. Gizowskiego zamknięto dyskusyę i wybrano mowców generalnych.

Mowca generalny *contra* hr. Falkenhayn (klerykał) zaznacza, że wnioskodawcy walczą nie za konstytucyą, ale przeciw niej, ośmieszając parlamentaryzm. Mowca zapytuje, odkąd to Niemcy zaczynają się bać? Co to powiedział ongi ks. Bismark?

P. Türk (grupa Schoenerera). Nie profanuj pan Bismarka! Za głupie to byś pan się na niego powoływał!

P. Falkenhayn: „My Niemcy boimy się tylko Boga a nikogo więcej“. Więc nie mówcie panowie tego, aby lud niemiecki bał się czegoś innego, np. słowieńskiego nauczyciela, lub czeskiego kancelisty! *(Wesołość i głosy: bardzo dobrze z prawicy. Protesty z lewicy.)* Mamy tu do czynienia z kruczkiem parlamentarnym i to bardzo lichego gatunku, inscenowanym przez małą grupkę. *(Z ław niemieckich przerywają mowcy; prezydent wzywa do spokoju).* I dlatego wprawia się w rozdrażnienie lud cały, podnieca się go, aby zapewnić sobie mandaty na przyszłość. *(Śmiechy z lewicy).*

P. Türk: Takich zdrajców, jak pan, nie wybranoby wcale w Czechach, na Morawach i Śląsku.

P. Brzorad do Türka: Czeskiemi głosami zostałeś pan wybrany.

P. Kinderman: Falkenhayna wybrano 78 głosami!

P. Falkenhayn: Nie hałas, nie rozdrażnienie, lecz spokój jest dowodem wewnętrznej siły narodu. Nie widzimy żadnego niebezpieczeństwa w rozporządzeniach językowych i dlatego głosować będziemy za przejściem nad niemi do porządku dziennego. *(Żywe oklaski z prawicy, śmiechy po lewicy).*

Generalny mowca *pro* p. Kindermann (niemieckie stronnictwo ludowe) mówi: Ten hra

bia feudalny (Falkenhayn) śmie o nas tu mówić, że czas tracimy, on który przez lat szesnaście siedząc w ministerstwie, wypoczywał tylko! *(Oklaski z lewicy.)*

P. Haugwitz (centrum Falkenhayna): Pamiętaj pan o tem, co on zrobił dla rolnictwa! *(Protesty po lewicy — ogólny niepokój.)*

P. Kindermann: Nie my tu czas zabieramy, tylko rząd, albowiem rząd wydał rozporządzenie językowe. W dalszym ciągu swej mowy występuje mowca przeciw rozporządzeniom językowym i przytacza ustęp z pisma hr. Leona Thuna z r. 1849, w którem nazwał on wymaganie od wszystkich urzędników znajomości języka czeskiego, nadużyciem i terroryzmem rewolucyjnego rządu. Dziś, gdy takie rozporządzenie ministerstwo wydało, zasłużyło na to, by postawić je w stan oskarżenia. *(Żywe oklaski z lewicy.)*

P. Malfatti (klub włoski) stawia następujący wniosek: Izba nie zgadzając się z wydaniem rozporządzeń językowych, a zastrzegając sobie wypowiedzenie zdania o samych rozporządzeniach na przyszłość, przechodzi nad postanowieniem ministrów w stan oskarżenia do porządku dziennego.

P. Funke wnosi do swego dawnego wniosku poprawkę, aby wnioski Kaisera, Funkego i Wolffa przekazać komisyi złożonej z 48 członków. Przed głosowaniem nastąpił szereg faktycznych sprostowań. Przemawiali p. Schücker, Türk poczem zabrał głos p. Danielak.

P. Danielak: Imieniem posłów opozycyjpolskiej narodowości uważam sobie za obowiązek zaznaczyć, że w Austryi nie ma pierwszorzędnych i drugorzędnych narodów *(Żywe oklaski z prawicy)*, jak to ze strony niemieckich narodowców zaznaczono na hańbę kultury i cywilizacyi *(oklaski z prawicy)*. Szczególna ta teorya o wyższości i niższości narodowościowej jest bezczelnem zuchwalstwem, albowiem wszystkie równo opodatkowane narody Austryi, równe też posiadać muszą prawa. *(Oklaski z prawicy; protesty z lewicy i głosy: A Rusini!)*. Nie uznajemy ani wyższości, ani niższości narodów w Austryi i odpieramy to narodowe faryzeuszostwo z oburzeniem, tem bardziej, że przed oczyma ciągle mamy te narodowe tortury, jakie znosić musiał naród polski nawet w Galicyi przez długich lat dziesiątki pod biurokratycznem panowaniem wyższości języka niemieckiego. *(Protesty z lewicy, prezydent wzywa mowcę, aby nie odbiegał od faktycznego sprostowania).*

Uprzytomnijmy sobie, jaką to niesprawiedliwością, o pomstę do nieba wołającą, jest zabieranie narodowi jego mowy ojczystej *(Głosy: To właśnie dzieje się Niemcom)*, niedozwolenie, aby w ojczystym języku nawet modły do Boga wznosił. Jako Polak, zwracam uwagę na stosunki w sąsiedniem państwie, gdzie odmawiają polskiemu narodowi wszelkich praw boskich i ludzkich — *(Prezydent wzywa mowcę ponownie, aby się trzymał ram faktycznego sprostowania)*, — gdzie czternastu milionom Polaków nie molno mieć ani jednej państwowej szkoły ludowej z językiem wykładowym polskim — *(prezydent grozi mowcy odebraniem głosu)* — gdzie w rdzennie polskich krajach — w kolebce narodu polskiego *(Głosy z lewicy: Obyś pan tam był został!)* — u schyłku XIX wieku na zgromadzeniach polskich po polsku przemawiać nie wolno. Prawdziwa cywilizacya nie ima się cudzych praw! *(Żywe osklaski z prawicy; niepokój i wołania z lewicy: Dlaczego nie siedzisz pan na ławach polskich? Zapamiętamy to sobie! Przyjdźno pan tu jeszcze raz ze swojemi galicyjskiemi historyami!).*

P. Zallinger (katolicka partya ludowa) stawia wniosek podobny do wniosku hr. Dubsky'ego.

Na wniosek p. Funkego głosowano imiennie i 203 głosami przeciw 163 przyjęto wniosek p. Kaizla, to jest uchwalono przejść do porządku dziennego nad wnioskami stronnictw niemieckich o postawienie ministrów w stan oskarżenia z powodu wydania rozporządzeń językowych.

Za przejściem do porządku dziennego, w myśl wniosku Kaizla, głosowało Koło polskie, polskie stronnictwo ludowe, klub Stojałowskiego, klub młodoczeski, klub południowo-słowiański i katolicka partya ludowa (Dipaulego); **przeciw** wnioskowi Kaizla głosowało stronnictwo niemiecko postępowe, niemiecka partya ludowa, grupa Schönerera, wolny związek niemiecki, klub antisemicki, klub włoski, socyaliści i radykał ruski dr. Jarosiewicz. (Dr. Okuniewski, ks. Taniaczkiewicz i Daszyński byli nieobecni).

P. Szajer przy wywołaniu swego nazwiska zawołał: jako członek mniej znaczącej narodowości „tak!"

Ze Słowian głosowali tedy przeciw wnioskowi Kaizla tylko dwaj posłowie: Jarosiewicz i Kozakiewicz!

Następnie dokonano wyborów do komisyi.

Do komisyi legitymacyjnej weszli następujący posłowie z Galicyi: Byk, Dulemba, Gizowski, Górski, Merunowicz, Piliński, Wachnianin, Okuniewski i Daszyński.

Do komisyi petycyjnej weszli Polacy: Olpiński, Potoczek i ks. Świeży.

Do komisyi podatkowej weszli Polacy: Gniewosz Włodzimierz, Dzieduszycki, Lewicki, Walewski, Pastor, Rojowski i Rusin Ochrymowicz.

Do komisyi prawniczej: Madeyski, Piniński, Eugeniusz Abrahamowicz, Byk i Rusin Winnicki.

Do komisyi dla nietykalności poselskiej: Dulemba, Gizowski, Walewski i Eugeniusz Abrahamowicz.

P. Okuniewski postawił wniosek, aby posiedzenia komisyi legitymacyjnej były jawne, co jednakowoż odrzucono.

Stosownie do wniosku p. Rosera uznano posiedzenia komisyi podatkowej za jawne.

Następnie odczytano nagły wniosek p. Gregorcica, tyczący się prześladowania słoweńskiej ludności wiejskiej na wybrzeżu włoskiem. P. Gregorcic uzasadniał ten wniosek przez dwie godziny. Ponieważ Izba była bardzo znużoną, przeto dyskusyę przerwano.

P. Winkowski i tow. interpelował rząd w sprawie lekceważącego traktowania nauczycieli przez radę szkolną okręgową w Dolinie.

P. Daszyński i tow. interpelują prezydenta ministrów w sprawie powołania znawców do ankiety o kasach chorych, a szczególnie o powołanie znawców z Galicyi.

Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj.

Izba panów odbyła w sobotę posiedzenie, na którem uchwalono konwencyę Austro-Węgier z Włochami w sprawie wzajemnego, bezpośredniego wspierania ubogich.

W miejsce hr. Stanisława Badeniego, który ustąpił, wybrano do komisyi adresowej hr. Romana Potockiego.

Wojna grecko-turecka.

Następstwa, przegranej przez Greków w dniu 5 b. m. bitwy pod Pharsalos, niedługo dały na siebie czekać; po próbie przejścia do kroków zaczepnych pod Pharsalos, wczesnym rankiem 6 b. m., co miało na celu zasłonięcie odwrotu sił głównych; następnie po zaciętych walkach w dniach 6 i 7 pod Velestino, Grecy musieli cofnąć się na południe, a Turcy w dniu 8 b. m. zajęli Volo i obecnie przednie straże obu armij stykają się na północ od Domokos.

O ile z ostatnich depesz wnioskować można, brygadzie generała Smoleńskiego udało się cofnąć na południe przez Armyros (miejscowość ta nosi najrozmaitsze nazwy na różnych mapach: Halmyros, Kirtzim, Ermer), chociaż najdłuższą drogę miał do zrobienia ze swą brygadą i choć ostatni z placu boju ustąpił.

O zajęciu Volo donoszą z tureckiego źródła, że 8-go b. m. przybyli do obozu Edhema paszy konsulowie fraancuski i angielski z Volo, prosząc go w imieniu swojem i kolegów o zajęcie miasta, z którego wojsko greckie wyszło, wypuściwszy i uzbroiwszy wszystkich więźniów. Główny dowódca turecki przyrzekł zająć miasto, oraz uszanować prywatną własność mieszkańców pod warunkiem, że flota grecka nie uczyni żadnych kroków nieprzyjacielskich przeciw wojskom tureckim, i że oddali się z portu na odległość strzału działowego. Gdy dowódca eskadry greckiej, admirał Stamatelli, zgodził się na ten warunek, 10 batalionów tureckich zajęło wzgórza otaczające Volo, oraz samo miasto, poczem oddziały europejskich marynarzy wysadzono na ląd dla przeszkodzenia rabunkowi, powróciły na swe okręty.

Odwrót z pod Pharsalos nie odbył się widocznie w takim porządku, o jakim głoszą Grecy, jeśli w ręce Turków wpadły wszystkie bagaże następcy tronu i sześć dział górskich, oprócz znacznej ilości materyału wojennego. Robi to takie wrażenie, jak gdyby odwrót z pod Pharsalos wykonany był zapóźno w przeciwieństwie do odwrotu z pod Larissy, który rozpoczęto zawcześnie. Szczególniej brygada gen. Smoleńskiego zawdzięcza swe ocalenie przedewszystkiem powolności działań armii tureckiej i zupełnemu brakowi inicyatywy u niższych dowódców w wyzyskiwaniu zwycięstwa.

Pomimo łatwo odnoszonych do tej chwili zwycięstw, Turcya nie ustaje w dalszem mobilizowaniu armii, jak gdyby nie wierzyła w prędkie zakończenie wojny. I rzeczywiście wojsko greckie nie poniosło dotąd poważnych strat w boju, gdyż wszystkie szumne telegramy o wielkich stratach, poniesionych, lub zadanych przeciwnikowi, pochodzące tak dobrze z Konstantynopola, jak z Aten, redukować trzeba do miary rzeczywistych strat. Np. pod Pharsalos w czasie kilkugodzinnego, a zaciętego, jak sami twierdzą, boju, mieli Turcy stracić tylko 250 ludzi.

Gdyby nie brak środków finansowych mogliby Grecy próbować przedłużyć wojnę, choćby dla zawarcia honorowego pokoju, gdyż ich armia operująca, po powołaniu ostatnich klas rezerwy, liczyć może 65 do 70.000 ludzi. — Oprócz tego nie powołano jeszcze do służby 8 klas armii terytoryalnej i 10 klas rezerwy tejże armii, które liczą mniej więcej 180.000 ludzi razem. Niestety, brak *nervus rerum* — pieniędzy — w kasach państwa, sprawia, że tych ludzi niema za co uzbroić, ubrać i wyżywić. Nowy gabinet grecki doszedł najwidoczniej do tego przekonania, jak to widać z depesz poniżej podanych, gdzie mowa jest o żądanem pośrednictwie mocarstw, o jakoby zawartem zawieszeniu broni i odwołaniu pułkownika Vassosa.

Bitwa pod Pharsalos.

Przebieg tej bitwy był następujący. Po stronie tureckiej walczyły 3 dywizye — przeszło 30 tysięcy ludzi; po stronie greckiej najwyżej 20 tysięcy ludzi. Grecy zajmowali wzgórza Karadernidżi (Karadermertsi), leżące na północ od Pharsalos w odległości 10 kilometrów i chociaż rozpoczęła się przed wschodem słońca utarczkami straży przednich, dopiero popołudniu przeszła bitwa w stadyum rozstrzygające. Pierwsze pozycye musieli Grecy opuścić z powodu zgrabnego manewru artyleryi tureckiej, która zaszedłszy z boku artyleryę grecką, zmusiła ją do milczenia. Następnie artylerya turecka obeszła i zagroziła prawe skrzydło greckie. Linie piechoty tureckiej posuwały się szybko naprzód.

O godzinie 2 popołudniu zdobyły one wieś Tatari, leżącą już na równinie na drodze ku Pharsalos. Grecy, słabo odpowiadając na ogień turecki, w nieporządku cofali się ku mostowi na rzeczce Pharsalitis. Artylerya turecka szła naprzód z piechotą. Piechota grecka stawiła jeszcze raz silniejszy opór pod Vasili, już na drugim brzegu wzmiankowanej rzeczki. W tym czasie, tuż przed wojskowymi *attaché* Francyi i Austro-Węgier, którzy wjechali na samą linię bojową, pękł granat grecki, nie raniąc jednak nikogo. O godz. 6 artylerya turecka poczęła ostrzeliwać Pharsalos, które po krótkim boju wpadło nazajutrz, t. j. 6 b. m., w ręce Turków.

Po obu stronach wystrzelano olbrzymie ilości amunicyi, nie robiąc sobie wielkiej szkody. Artylerya turecka okazała ogromną wyższość nad grecką, szczególniej w manewrowaniu i wybieraniu odpowiednich pozycyj.

Wedle doniesienia korespondenta *Biura Reutera* bitwa ta, jak zapewniano w głównej kwaterze tureckiej, była zupełnie przypadkową, gdyż sztab generalny turecki spodziewał się jej dopiero 6 b. m., t. j. we czwartek. Zetknięcie się jednak straży przednich pociągnęło za sobą, jak się to często zdarza, bitwę, której zapewne wcale nie życzyli sobie Grecy.

Telegramy.

Ateny, 10 maja. (Telegram *Agencyi Havasa*). Z Domokos donoszą pod datą 8 b. m. wieczór: Kawalerya turecka odbywa dalej rekonesanse. Forpoczty tureckie znajdują się w Vrysia i Kitini. Jest rzeczą prawdopodobną, iż Turcy przypuszczą wkrótce atak do Domokos. Turcy nie prześladowali w Pharsalos mieszkańców, podpalili jednakże wiele domów i zrabowali kościoły. Grecy pracują gorliwie około ufortyfikowania Domokos.

Ateny, 10 maja. (Telegram *Agencyi Havasa*). Zapewniają, iż Imaret i Salagora w Epirze znajduje się wciąż jeszcze w posiadaniu Greków. Wojsko tureckie zajęło Volo.

Ateny, 10 maja. (Telegram *Agencyi Havasa*). Pułkownik Vassos przybył tutaj wczorajszej nocy. Sądzą, iż 14-dniowe zawieszenie broni przyszło do skutku.

Konstantynopol, 10 maja. Według ogłoszenia urzędowego zajęto Volo w sobotę o godzinie 10 przed południem.

Ateny, 10 maja. (Telegram *Agencyi Havasa*). Rząd zawiadomił mocarstwa o dokonanem odwołaniu 25 oficerów i dwóch kompanij saperów, oraz 400 żołnierz pieszych z Krety, przyrzekając przytem, iż odwołanie reszty znajdujących się tam wojsk nastąpi wkrótce.

Po tem oświadczeniu ofiarowują posłowie mocarstw pośrednictwo pod warunkiem, że Grecya powierzy Europie interesy swe bez zastrzeżenia. Grecya domaga się, aby forma ta doznała zmiany.

Lamia, 10 maja. (Telegram *Agencyi Havasa*). Grecy zajmują wciąż pozycye po Domokos. Po odwrocie z pod Velestino stanął Smoleński w Halmyros, dokąd przybył wczoraj Garibaldi. — Mieszkańcy opuszczają Domokos, Lamię, oraz miejscowości okoliczne. Obiegają pogłoski o zawarciu pokoju.

Konstantynopol, 10 maja. Oddziały tureckie, które odbywały rekonesanse w stronę Domokos i Halmyros, dotarły onegdaj podobno do Tsiflari, Purnari, Karatsati, Ki lar i Dauza.

W Volo zdobyli Turcy wiele dział, bogaty zapas materyału wojennego i żywności.

Komendant korpusu epirskiego donosi: Bandy greckie, które zajmowały wzgórza pod Zolongos, położone na południowy zachód od Luros, zostały wyparte z klasztoru Zolongos i ze wsi Samar Tepe, a następnie rozproszone.

Wali w Ueskueb donosi, iż z Kalkandali, Kumonovo Ipek i Janibazar wyruszyło 1800 ochotników do Saloniki.

Wskutek ponownych przeszkód zatrzymano znów na stacyach, położonych przed Fereczik, 300 wagonów.

Konstantynopol, 10 go maja. Edhem pasza otrzymał tytuł marszałka całej armii operacyjnej i został mianowany głównym dowódcą całego wojska, stojącego nad granicą grecką.

Saad Eddin pasza otrzymał główne dowództwo nad nowo-sformułowaną dywizyą trzecią, korpusu epirskiego. Według wiadomości tureckich korpus epirski zajmie wkrótce postawę zaczepną.

Kopenhaga, 10-go maja. Wedle doniesienia z Aten do dziennika *Politiken*, wchodnia armia grecka, pod dowództwem księcia nastęcy tronu, jest zupełnie zdezorganizowana tak, że wojnę uważać należy za faktycznie skończoną.

Konstantynopol, 10 maja. Po dłuższej pauzie ambasadorowie rozpoczęli onegdaj ponownie rokowania. Dzisiaj, jeszcze przed odjazdem ambasadora rosyjskiego Nelidowa na mieszkanie letnie w Bujukdere, odbędzie się konferencya ambasadorów.

Obiegająca tutaj pogłoska, jakoby przytem rozchodzić się miało o pośrednictwo pokojowe, nie potwierdziła się dotąd. Sobotnia konferencya miała na celu tylko zwykłą wymianę zdań i podanie do wiadomości nadeszłych sprawozdań, oraz załatwienie kilka bieżących spraw dotyczących Krety.

Rokowania pokojowe.

Paryż, 10 maja. *Agence Havas* donosi, iż potwierdza się wiadomość, że rząd grecki wystosował do mocarstw prośbę o ich pośrednictwo. Reprezentanci mocarstw potwierdzili odebranie okólnika i przyrzekli, że stanie się według życzenia Grecyi. Postawa Niemiec odznaczała się przy tej sposobności większą rezerwą, albowiem reprezentant ich ograniczył się do potwierdzenia odebrania okólnika, dodając przytem, iż czekać będzie na instrukcye. Wszystkie okoliczności mówią za tem, że instrukcye te bezzwłocznie nadejdą.

Porta jest gotową do poparcia usiłowań mocarstw i do wzięcia udziału w rokowaniach, jakie mają się odbyć wskutek pośredniczącej intezwencyi. W żadnym razie jednakże nie zezwoli Porta na zawieszenie broni, gdyż nie chciałaby udzielić Grecyi środka do wzmocnienia się pod pretekstem rokowań pokojowych.

Wśród kół dyplomatycznych panuje zgodne zdanie, iż dalsze trwanie operacyj wojennych jest najlepszym środkiem do przeszkodzenia, aby rokowania nie przedłużały się, oraz aby dojść do rezultatu, odpowiadającego celom, jakie rokowania mają na oku.

Według informacyj, pochodzących z dobrego źródła, sułtan nie będzie wcale udawał nieprzebłaganego wroga Grecyi, lecz da dowód usposobienia pojednawczego, skutkiem czego nie cofnie on przyrzeczenia co do zaprowadzenia autonomii na Krecie, a z drugiej strony nie będzie dyktował wygórowanego odszkodowania wojennego. Ze względów strategicznych sułtan zażąda łatwej zmiany linii granicznej, według której grzbiety górskie na wschodniej granicy tessalskiej pod Analipsis i Nezeros przeszłyby w posiadanie Turcyi.

Pogrzeb ofiar katastrofy.

W sobotę odbyło się w Paryżu w katedrze Notre Dame nabożeństwo żałobne za ofiary katastrofy przy ulicy Jean Goujon. Smutna ta uroczystość miała charakter poważny i odbyła się z wielką godnością. Na nabożeństwie był prezydent republiki, wszyscy ministrowie, ciało dyplomatyczne i specyalni przedstawiciele obcych monarchów: ks. Leuchtenberg, jako reprezentant, cara i ks. Radziwiłł, jako reprezentant cesarza Wilhelma. Ks. Radziwiłł był w pruskim mundurze generalskim i złożył wieńce w imieniu cesarza i cesarzowej niemieckiej. Wieniec od cesarza Wilhelma był z róż i storczyków z szeroką białą wstęgą jedwabną, na której widać było koronę cesarską i inicyał „W". Wieniec od cesarzowej składał się z róż białych, gwoździków i storczyków i również był z wstążką, na której korona i litera „V". Lord-major londyński osobiście przybył na nabożeństwo i ukazał się w urzędowym swym stroju, t. j. w czarnej jedwabnej todze i w peruce à la Louis XV. Wszyscy pełnomocnicy wojskowi obcych mocarstw byli w mundurach. Widziano w kościele prezydentów obu izb, senatorów, deputowanych, komendanta miasta generała Saussier, ks. Vendôme i wielu innych przedstawicieli arystokracyi francuskiej.

Prezydent Faure przybył do katedry o godzinie pierwszej i powitał kardynała Richarda głębokim ukłonem. Kardynał arcybiskup odprawił nabożeństwo, a dominikanin Ollivier miał kazanie żałobne, które zrobiło wielkie wrażenie, zwłaszcza ustęp, kiedy zwracając się do dwóch trumien ofiar katastrofy mówił, że ludzie ci zginęli przy dziele miłosierdzia, w służbie ludzkości. Nadmienić tu wypada, że nie był to właściwie pogrzeb zwłok nierozpoznanych, jak pierwotnie projektowano zrobić — zwłoki te pozostały jeszcze w mordze *(La Morgue)*, a w katedrze odbyło się nabożeństwo za wszystkie wogóle ofiary katastrofy i przy tej sposobności pobłogosławiono w katedrze zwłoki dwóch ofiar katastrofy pani Julian i margrabiny Vall.

Po skończonem nabożeństwie prezydent Faure wyszedł z kościoła w otoczeniu prezydentów senatu i Izby deputowanych, oraz ciała dyplomatycznego, a kardynał Richard i duchowieństwo odprowadziło go do drzwi katedry.

Na placu przed katedrą zebrało się kilka tysięcy ludzi, i tu odbyła się świecka część uroczystości żałobnej. Minister spraw wewnętrznych Barthou miał mowę pod gołem niebem w imieniu rządu, w której poświęcił słowa głębokiego żalu zmarłym i mówił z uznaniem o tych, którzy czynny udział wzięli w akcyi ratunkowej. Mowę swą zakończył słowami: „Śmierć sama ma także, w sobie prawie coś dobroczynnego, ponieważ poucza nas, że życie nabiera wartości tylko przez współczucie jednych dla drugich, przez dobroć i miłosierdzie".

Uroczystość żałobna skończyła się o godzinie drugiej. Przez czas nabożeństwa i świeckiego obchodu prawie wszystkie większe magazyny w Paryżu były zamknięte i całe miasto miało wyraz głębokiej żałoby. Po innych kościołach także odbywały się nabożeństwa, na które wszędzie gromadziły się liczne tłumy publiczności.

Kiedy zaś wieziono trumny, tłum postępował za niemi w głębokiem milczeniu.

Pogrzeb księżny d'Alençon został odroczony i prawdopodobnie odbędzie się razem z pogrzebem księcia Aumale, który umarł w Sycylii, wzruszony wiadomością o śmierci księżny d'Alençon.

Po nabożeństwie żałobnem prezydent Faure przyjął na osobnem posłuchaniu rosyjskiego ambasadora Mohrenheima, aby przyjąć od niego wyrazy współczucia i żalu, złożone w imieniu cara i carowej rosyjskich. Prezydent dziękował ambasadorowi za wyrazy współczucia i za ten dowód sympatyi, jaki car złożył przez przysłanie reprezentanta swego w osobie ks. Leuchtenberga. O godz. 3 po południu prezydent przyjął księcia i księżnę Radziwiłłów, reprezentujących cesarza i cesarzową niemiecką, a o godz. 6 udzielił posłuchania duńskiemu posłowi, który wyraził współczucie w imieniu króla Chrystyana.

Według ostatnich wiadomości liczba ofiar katastrofy wynosi 124. Z tej liczby 119 zwłok rozpoznano, a pozostaje tylko 5 nierozpoznanych zwłok.

Figaro z uznaniem odzywa się o manifestacyi cesarza Wilhelma z powodu pogrzebu ofiar katastrofy i pisze, że zachowanie się cesarza Wilhelma, samo przez się znaczące, tem sympatyczniejszem staje się dla Francuzów przez wybór osób, którym powierzono zastępstwo cesarza i cesarzowej na nabożeństwie w Notre-Dame. Jak wiadomo, żona ks. Radziwiłła, która reprezentowała cesarzową niemiecką, jest z rodu Francuzką, mianowicie córką margrabiego Castellana.

Z inicyatywy *Figara* zorganizował się pod prezydencyą księżny Wagram-komitet, który zajmuje się zbieraniem składek na te cele dobroczynne, na które miał być przeznaczony fundusz z bazaru przy ulicy Jean Goujon. Sama ks. Wagram ofiarowała na ten cel 5000 franków.

KRONIKA.

Kraków, 10 maja.

Wieczorek ku uczczeniu 106 rocznicy ogłoszenia konstytucyi 3 maja 1791 r., odbyty wczoraj w sali Towarzystwa strzeleckiego staraniem komitetu obywatelskiego, mimo krótkiego czasu, przeznaczonego na urządzenie, zgromadził wcale liczną publiczność, która z żywem zajęciem wysłuchała umiejętnie dobranych numerów programu, składającego się na całość piękną i interesującą.

Po rozpoczęciu wieczorku przez orkiestrę „Harmonii", wstąpił na estradę przywitany oklaskami p. Kazimierz Bartoszewicz i w starannie przygotowanym odczycie o konstytucyi dał charakterystykę głównych postaci historycznych tego pamiętnego aktu w dziejach narodu, a kończąc przemówienie pięknie pomyślanym zwrotem do sytuacyi dzisiejszej, wywołał wśród słuchaczów głębsze zainteresowanie się przedmiotem. W szeregu popisów muzycznych na uznanie zasługuje, nigdy nie usuwająca się od współudziału gdy chodzi o cel szlachetny, panna St. Abłamowiczówna za odegranie paru pięknych utworów na fortepianie, oraz młodociany skrzypek p. Eber. Mało znana dotychczas z występów estradowych panna Helena Kutznerówna odśpiewaniem kilku piosnek dała się poznać jako wielce obiecująca siła śpiewacka. Pani Majchrzycka, artystka sceny krakowskiej, oddeklamowała z przejęciem piękny wiersz Fr. Morawskiego „Nadzieja" i dodatkowo drugi „Matki". Podwójny kwartet chóru akademickiego pod batutą p. Jendla i śpiew solowy p. Weissa dopełniły programu.

Jeszcze raz musimy wyrazić uznanie dobrej woli kilku osób, które, nie zrażone przeciwnościami, energią swą zdziałały, że rocznica wiekopomnej konstytucyi nie przeszła w Krakowie bez należytego uczczenia.

Bądźmy przezorni. Ostatni wypadek nieszczęśliwy w Paryżu powinien zwrócić uwagę władz kompetentnych na wysoce wadliwe urządzenia wychodów z kościoła NP. Maryi w Krakowie. Nie dosyć, iż drzwi wchodowe otwierają się na wewnątrz kościoła i leżą daleko wyżej od poziomu kościoła, ale nadto nie wiadomo z jakiego powodu podczas odprawianego w bieżącym miesiącu nabożeństwa majowego, otwarte są jedynie drzwi kościoła od strony rynku położone. Aż strach pomyśleć coby się działo w razie pożaru lub fałszywego alarmu, gdyby publiczność, zwykle bardzo licznie na nabożeństwie tem zgromadzona, tłoczyć się poczęła ku tym jedynie otworem stojącym drzwiom od rynku i w zbitej masie postępowała po stopniach z wnętrza kościoła ku wyjściu wiodących. Jeden upadek na stopniach tych któregoś z nabożnych niechybnie by spowodował utworzenie się wału z cisnących, szamocących i duszących się ludzi. Dodać tu jeszcze należy, że nabożeństwa te o godz. 7 wieczorem się zaczynające, przeciągają się zwykle po za ósmą godzinę i ciemności w kościele zwłaszcza przy głównych drzwiach zalegające zwiększyć by tylko musiały ogrom nieszczęścia nieuniknionego.

Czas by pomyśleć i u nas o usunięciu grożącego niebezpieczeństwa dla setek ludzi a przedewszystkiem nalżałoby podczas każdego nabożeństwa, a zwłaszcza wieczornego wszystkie wyjścia z kościoła otwarte pozostawiać.

W Lwowie pod wpływem katastrofy w Paryżu postanowił magistrat na wniosek radcy Lukasa ponowić przeprowadzoną przed dwoma laty rewizyę wszystkich lokali publicznych, służących na zebrania i produkcye, zarówno pod względem policyjno-budowniczym, jak i szczególnie pod względem ogniowym. W tych dniach urząd budowniczy rozpocznie rewizyę przy współudziale reprezentantów Rady miejskiej i delegatów władzy policyjnej.

Rewizya rozpocznie się od zbadania teatru żydowskiego i teatru letniego. Ponadto zwróci się magistrat do wszystkich zarządów kościołów z prośbą o unormowanie ścisłe wchodów i wychodów, zwłaszcza w czasie większych nabożeństw.

Zwiększenie personalu sędziowskiego. Minister sprawiedliwości hr. Gleispach wydał pod datą 5 bm. do wszystkich sądów rozporządzenie, o nowem systemizowaniu urzędników sędziowskich przy sądach pierwszej i drugiej instancyi. W myśl tego rozporządzenia powiększono w Austryi liczbę posad urzędników sędziowskich o 1311, mianowicie w piątej i szóstej randze o 27, w siódmej o 745, w ósmej o 232, w dziewiątej o 168, w jedenastej (auskultantów) o 112. Obsadzenie tych posad rozpocznie się od 1 listopada br. i postępować będzie w miarę potrzeby. W okręgach wyższych sądów krajowych we Lwowie i Krakowie obsadzać się będzie te posady nie wcześniej, jak od 1 lipca 1898. W okręgu krakowskim ma być naczelników sądów powiatowych w siódmej randze 45, w randze ósmej 17; w okręgu lwowskim w siódmej randze 68, w ósmej 51. W okręgu krakowskim z istniejących 42 sędziów powiatowych w ósmej randze ma 15 z dniem 1 listopada br., a 10 z 1 lipca 1898, — zaś w okręgu lwowskim z 79 sędziów powiatowych ósmej rangi ma 20 z dniem 1 listopada br., a 9 z dniem 1 lipca 1898 r. awansować do siódmej rangi.

Dla otworzyć się mającego nowego sądu obwodowego w Stryju utworzono jedne posadę prokuratora i jednę posadę zastępcy prokuratora.

W sprawie posady prymaryusza do chorób wewnętrznych w szpitalu św. Łazarza w Krakowie odbyło się wczoraj w południe posiedzenie komitetu administracyjnego. Po wysłuchaniu opinii wydziału lekarskiego uchwalono przedstawić Wydziałowi krajowemu na tę posadę *unico loco* dra Józefa Surzyckiego, prezesa Towarzystwa lekarskiego, zaszczytnie znanego w szerszych sferach naszego miasta internistę.

Teatr lwowski w przejeździe do Warszawy zatrzymuje się w Krakowie i da dziesięć przedstawień. Mianowicie: w sobotę d. 15 i w niedzielę d. 16 b. m. opera komiczna Herberta „Czarodziej z nad Nilu", w poniedziałek d. 17 i we wtorek d. 18 b. m. operetka Neumana „Pumpmajor", we środę d. 19 i we czwartek d. 20 b. m. opera komiczna Smetany „Sprzedana narzeczona", w piątek d. 21 i w sobotę d. 12 b. m. opera Humperdincka „Jaś i Małgosia" *(Hänsel u. Gretel)*, w poniedziałek d. 24 i we wtorek d. 25 b. m. operetka Sonppe'go „Modelka".

Skład personalu stanowią: 22 solistów, 56 osób w chórze, 38 osób w orkiestrze. Kapelm.: Henryk Jarecki i Franciszek Słomkowski. Reżyser: Julian Myszkowski.

Bilety nabywać można w kasie zamówień „Wilhelm Fenz, Rynek gł." na wszystkie powyższe przedstawienia od dnia dzisiejszego.

Z teatru komunikują nam: Żądna nowości publiczność znajdzie w bieżącym tygodniu sposobność przepędzenia dwóch bardzo zajmujących wieczorów w teatrze miejskim. Jutro we wtorek i po jutrze we środę dane będą dwie najnowsze komedye. Zarówno „Kameraden" Fuldy, jak i „Słowo honoru" przedstawiciela „młodych Niemiec", Hartlebena, interesować będą z powodu zagadnień społecznych, które stawiają, i przez subtelny rysunek współczesnych charakterów i sytuacyi. Druga z tych sztuk przystępną jest nawet dla panien. Dzięki odmiennej obsadzie ról, zdobyła dyrekcya teatru możność równoczesnego przygotowania i wystawienia rzeczonych premier.

Kurs socyalny w Krakowie. Wiec katolicki, odbyty zeszłego roku we Lwowie, wyraził życzenie, aby w kraju naszym był urządzony kurs socyalny, na którymby sprawy, stanowiące dzisiejszą kwestyę socyalną, były wyłożone ze stanowiska katolickiego, w sposób ścisły i naukowy. Zawiąza-

ny w Krakowie komitet, na którego czele stoi ks. prof. Chotkowski, opracował już program kursu. Odbędzie się on w Krakowie w bieżącym roku; rozpocznie się 5 lipca i trwać będzie przez 3 dni następne, tj. 6, 7 i 8 lipca. Program kursu jest już zupełnie gotowy, a obejmuje 15 wykładów, których przedmiotem będą: organizacya społeczna, polityka socyalna, najnowsze szkoły ekonomiczne, kwestya agrarna, rękodzielnicza i robotnicza, encyklika *Rerum novarum*, stowarzyszenia gospodarcze, działalność katolików na polu socyalnem w kraju i zagranicą itp. Przedmiotem wykładów będą nietylko kwestye teoretyczne, ale i praktyczne; kwestye teoretyczne będą omawiane przed południem i wykluczają dyskusyę, praktyczne zaś wypadną po południu, a wtenczas dyskusya nietylko będzie dopuszczoną, ale i pożądaną. Prelegentami będą: kilku profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego i lwowskiego, nadto niektóre inne osoby, zajmujące się kwestyą socyalną. Z duchownych wygłoszą lekcye: ks. prof. Pawlicki, ks. prof. Trznadel, ks. prałat Wawrzyniak, ks. dr. Kopyciński; ze świeckich zaś: prof. Milewski, prof. Leo, prof. Czerkawski, prof. Głąbiński, dr. Dąbski, dr. Krzyżanowski i inni, których udział dotychczas jeszcze nie jest zapewniony.

Wydawnictwo groszowe im. Tad. Kościuszki w Krakowie złożyło w Administracyi naszego pisma 40 egzemplarzy swych książeczek za ogólną kwotę 5 złr. 15 ct., jako ofiarę w 106 rocznicę konstytucyi 3 maja, przeznaczając kwotę uzyskaną z rozsprzedaży na rzecz Tow. „Szkoły ludowej“. Dziełka te, a mianowicie: Gryffa „Maciek w powstaniu“ (po 10 ct.), K. Wojnara „Dzieje Polski w ostatnich stu latach“ (po 15 ct.), M. Świerzyńskiego „Pieśni narodowe“ z muzyką (po 50 ct.), „Pieśni narodowe“ bez nut (po 5 ct.), T. Dwernickiego „O prawach obywatelskich“ (po 10 ct.), dra J. Zanietowskiego „Jak się objawia życie ludzkie“ (po 30 ct.), można nabywać w Administracyi naszego pisma.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie zamieszcza w numerze niniejszym ogłoszenie o dostawie materyałów tłustych, na co się zwraca uwagę.

Do ambulatorya szpitala Bonifratrów w Krakowie zgłosiło się o bezpłatną poradę w miesiącu kwietniu 1070 osób. Z tych było: 613 z Krakowa, 140 z Podgórza, 317 z okolicy.

Dyplom lekarzy weterynaryjnych otrzymali w lwowskiej szkole weterynaryi: Jan Kcuril z Ludkowa na Morawie, August Krüger ze Lwowa, Józef Morawec z Ledcze (Czechy), Szczepan Neumann z Dalowic (Czechy), Mikołaj Semion ze Stanisławowa, Bolesław Świderski z Wiednia.

Zmarli. Anna Turska, wdowa po obywatelu m. Lwowa, zmarła w Krakowie w 70 roku życia.

Nowy lokal restauracyi i cukierni w ulicy Grodzkiej, obok gmachu sądu i kościoła św. Piotra poświęcił w sobotę w obecności licznego grona obywateli krakowskich ks. wikary miejscowej parafii. Właścicielem nowego zakładu gastronomicznego, dobrze zaopatrzonego, jest p. W. Dydaś, człowiek młody, zapobiegliwy i mający już w tym zawodzie dobrą renomę, zdobytą prowadzeniem przez lat kilka podobnej restauracyi. Zarówno kapłan, jak i zebrani uczestnicy aktu poświęcenia lokalu, życzyli właścicielowi powodzenia, na które zasługuje.

Z parku krakowskiego. Mimo niepewnej pogody zebrało się wczoraj około kilkaset osób w parku krakowskim, aby przysłuchać się koncertowi orkiestry pułku setnego, pod kierunkiem p. kapelmistrza Lassletzbergera. Najwięcej podobały się wczoraj utwory Schuberta „Na morzu“ i Halevy'ego Cavatina z „Żydówki“, które to utwory orkiestra na żądanie publiczności powtórzyć musiała. Z przyjemnością zaznaczamy, iż orkiestra pułku setnego na te oklaski zasłużyła.

Pojedynek posłów. Ostatnie skandale parlamentarne znalazły onegdaj epilog w pojedynku pomiędzy znanym szenererowcem Wolffem i Młodoczechem Horica; pierwszemu sekundowali posłowie Sylvester (niem. narod.) i Lemisch (niem. narod.), drugiemu Popowski i Udržal. Wolff otrzymał nieznaczne skaleczenie w ramię, Horica lekko został zraniony poniżej dłoni. — W sobotę zjawili się na posiedzeniu Izby obaj bohaterowie świeżo odbytego pojedynku z rękami na opaskach. Każde stronnictwo witało swego bohatera owacyjnie.

Przyszły Zjazd lekarzy i przyrodników polskich odbędzie się w roku przyszłym w Poznaniu w czasie Zielonych Świąt.

Kobiety urzędnikami bankowymi. Dyrekcya galicyjskiego banku hipotecznego we Lwowie przyjęła przed kilku miesiącami dwie kobiety do swego działu buchalteryjnego. Działalność tych kobiet okazała się tak sprężystą i dokładną, że dyrekcya, zachęcona dobrym wynikiem próby, zaangażowała znowu sześć kobiet do działu buchalteryjnego. Dodać należy, że przyjęte przez bank kobiety zaangażowane są nie w charakterze dyurnistów, lecz są uprawnione, równie jak mężczyźni, do awansu i emerytury.

Procesy wyborcze. Z Sambora piszą nam: Aż dwa procesy o rozruchy wyborcze toczą się równocześnie w tutejszym sądzie. Pierwszy z nich „o gwałt publiczny i zbiegowisko“ z powodu prawyborów z kuryi V w Stryju w dniu 25 lutego b. r., toczy się przed trybunałem orzekającym, któremu przewodniczy radca Jakubowski, oskarżycielem jest zast. prokuratora Warywoda. Na ławie oskarżonych zasiada 16 robotników kolejowych, z których 9 oskarżonych jest o gwałt publiczny, 7 o zbiegowisko.

W więzieniu siedzą: Marecki, Merklinger, Borysławski, Nasiennik, Vogelmann, Jakliński, Strammer i Bleim. Jako obrońcy występują: dr. Oleśnicki ze Stryja i adw. dr. Sumper ze Lwowa. Akt oskarżenia zarzuca im, że podczas prawyborów wywołali gwałtowne sceny w starostwie stryjskiem, gdy domagając się bezskutecznie wypuszczenia na wolność aresztowanego kolegi, rzucili się na starostwo z pogróżkami, że „krew się poleje“, że „kosy i sierpy będą w robocie“ itp. Przytem wybito kamieniem jedno okno. Oskarżeni zaprzeczają udziału w zarzuconych im czynach. Wyrok zapadnie prawdopodobnie w poniedziałek.

Równocześnie z procesem prawyborców stryjskich stanęli dziś przed trybunałem zwykłym, któremu przewodniczył radca p. Rappe, czterej robotnicy z Borysławia: Nicefor Czerewka, Jurko Budz, Jan Krzanowski i Stach Smyk oskarżeni, że dnia 2 marca b. r. brali udział w zgromadzeniu robotniczem (wyborczem) w Borysławiu i nie usłuchali rozkazu żandarma, wzywającego do rozejścia się, lecz sprzeciwili się i zagrzewali innych do oporu, czem dopuścili się zbrodni gwałtu publicznego z § 81. Wszystkich oskarżonych broni adwokat Aleksandrowicz. Wszystkich oskarżonych, którzy od 7 marca pozostają w więzieniu, zasądził trybunał: Czeremkę na 3 miesiące więzienia i post co tygodnia, Budzana jeden miesiąc aresztu, Krzanowskiemu dostało się dni 14, a owemu biednemu Smykowi, który wyroku przez dwa miesiące wyczekiwał... trzy dni aresztu!

Telegraf w Zakopanem. Przy urzędzie pocztowo-telegraficznym Zakopane 1 zostanie z dniem 1 czerwca b. r. zaprowadzoną stale codzienna służba dla ruchu telegraficznego i telefonicznego.

Uprzejmość władz wobec nauczycieli. Czytamy w nr. 13 *Szkolnictwa*: „Jak ze wszech miar słodki stan nauczycielski, uprzyjemniają nam władze najrozmaitszymi sposobami, niech posłuży maleńka ilustracya z doliniańskiego okręgu. Jeden z tamtejszych nauczycieli otrzymał w styczniu br. następujące „uprzejme zaproszenie na posadę:

„Do pana A. G. nauczyciela tymczasowego w Perehińsku, obecnie przebywającego w Bolechowie.

Wzywa się pana, ażebyś bezzwłocznie udał się na miejsce przeznaczenia i zgłosił się do służby w Perehińsku z oznajmieniem, że w przeciwnym razie, tj. jeżeli zarząd szkoły w Perehińsku nie doniesie tu, żeś pan z d. 19 stycznia o 8 rano nie objął na miejscu obowiązków służbowych, to ck. rada szk. okr. odniesie się do wysokiej ck. rady szk. kraj. z uwiadomieniem, żeś pan opuścił samowolnie posadę, co spowoduje postawienie pana w listę nauczycieli wydalonych z zawodu i nie przyjęcie go do służby w żadnym okręgu, a nadto odniesie się do tutejszego ck. starostwa o odstawienie go szupasem do miejsca przynależności.

Z ck. rady szk. okr. w Dolinie 15 stycznia 1897. Przewodniczący ck. starosta Nawrocki.

Tego rodzaju dokument nie potrzebuje komentarzy. Poseł Winkowski interpelował rząd w Radzie państwa z powodu takich dowodów uprzejmości wobec nauczycieli.

Proces Bardacha i towarzyszy zakończył się w sobotę w Wiedniu. Za oszustwa, popełniane przy sposobności sprzedawania losów na raty, został Bardach skazany na 4 lata, a wspólnik jego kantoru i towarzysz na jeden rok ciężkiego więzienia. Inni oskarżeni otrzymali mniejsze kary: Schmürrer 10, Giessinger i Zichrer po 8, a Pollak 6 miesięcy więzienia.

Komitet Mickiewiczowski w Warszawie. Komitet, zostający pod prezydencyą mianowanego z urzędu, ks. Michała Radziwiłła, zorganizował się wybierając na wiceprezesa Henryka Sienkiewicza, na skarbnika Leopolda Kronenberga i na sekretarza Zygmunta Wasilewskiego.

Biuro i kasa komitetu mieszczą się w domu L. Kronenberga (Mazowiecka, 22) w Warszawie.

Pożar w Klekotowie, wiosce o milę od Brodów oddalonej, zniszczył dnia 6 b. m. 17 zagród włościańskich wraz z zabudowaniami i inwentarzem. Szkoda, którą oceniają ponad 15.000 złr., jest tylko w małej części pokrytą ubezpieczeniem.

Ludność Rosyi. *Nowoje Wremia* podaje wiadomość o rezultacie ogólnego spisu ludności. Okazuje się, iż ludność całego państwa wynosi około 127 milionów, nie licząc Finlandyi, niektórych bardziej oddalonych części Syberyi i Kaukazu.

Wylew Donu. Z Rostowa nad Donem donoszą o nadzwyczajnym wylewie. Zdarzył się tam nieszczęśliwy wypadek. Barka, zapełniona robotnikami obojga płci, przewróciła się i 12 ludzi straciło życie.

Ks. Aumale, który umarł w Sycylii, był ozdobą domu Orleanów, a zarazem jedną z zasłużonych i wybitnych osobistości Francyi, jako wódz, uczony i mecenas sztuki. Ks. Aumale, którego obecne pokolenie znało tylko jako spokojnego starca z Chantilly i jako najwybitniejszego członka partyi książęcej w Akademii francuskiej, urodził się w Paryżu 1822 roku i był czwartym z rzędu synem króla Ludwika Filipa. Jako syn królewski szybkie robił postępy w karyerze wojskowej i w dwudziestym roku był już generał-majorem i dowodził w Algierze. Sławnym jego czynem było zdobycie Swalah Abd el Kadern. Później ks. Aumale został generał gubernatorem Algieru. Po wybuchu rewolucyi lutowej opuścił swe stanowisko i udał się do Anglii, gdzie w licznych broszurach występował przeciwko cesarstwu. Głośne jego dzieło: „*Les institutions militaires de la France*“ ukazało się w 1867 r. W epoce cesarstwa mieszkał na wygnaniu ze swą żoną, która była córką burbońskiego księcia Leopolda Salerno. Podczas wojny francusko pruskiej ofiarował swe usługi najpierw cesarskiemu, potem republikańskiemu rządowi, ale oba rządy nie przyjęły jego propozycyi. Jednakże w 1871 r. wybrany został do Zgromadzenia Narodowego i w tym samym roku został członkiem Akademii. Przewodniczył sądowi nad Bazainem. Mianowany komendantem 8 korpusu, marzył o zdobyciu prezydentury zachowawczej rzeczypospolitej lub najwyższej komendy armii. W roku 1879 rzeczpospolita radykalna pozbawiła go komendy korpusu, lecz zamianowała inspektorem generalnym armii; w r. 1883 odebrano mu i ten urząd, podejrzewając ciągle jego lojalność republikańską. Na mocy prawa z dn. 23 czerwca 1886 r., wydanego przeciw członkom rodzin, dawniej panujących we Francyi, wykreślono go z list armii i wydalono z Francyi. Udał się wtedy do Brukseli i tu ogłosił swój testament, zapisujący zamek Chantilly z jego nieoszacowanemi skarbami sztuki instytutowi francuskiemu. Za to i za potępienie konszachtów rodziny orleańskiej z Boulangerem pozwolono mu w marcu 1889 r. powrócić do Francyi, gdzie też od owego czasu zamieszkał. Obydwaj synowie jego, książę Kondeusz i książę Gwizyusz, zmarli przed ojcem. Z księciem Aumale znika z widowni najpoważniejszy dzisiaj przedstawiciel Orleanów.

Bakcyl miłości. Pewien żartobliwy dziennikarz amerykański, któremu fantazyę rozogniła wiosna, ogłosił taki artykulik:

„Odkrycie wielkiej wagi. Pewnemu lekarzowi w Chicago udało się odkryć bakcyla miłości, którego też zaraz zaszczepił pewnej liczbie osób. Skutek był we wszystkich wypadkach najpomyślniejszy. Pewien pięćdziesięcioletni młodzian zamówił sobie tegoż dnia nowy garnitur zębów, jasne ubranie i kupił gitarę. Jakaś dziewica, lat 39 licząca, otworzyła dłutem swą puszkę do oszczędności, wyjęła stamtąd 100 dolarów, wykąpała się w „Eau de Lys“, sprawiła sobie przecudną blond perukę — i młodziutkiego nauczyciela śpiewu. U ludzi młodych skutek był inny... rozmarzenie powszechne. Siedmnastoletni subjekt u kupca korzennego ofiarował wszystkim damom syrop zamiast musztardy, a wreszcie, przez roztargnienie, zamiast włożyć świeżo przybyłe jarzyny do kosza, umieścił się w nim sam. Młody fotograf ucałował pierwszą odbitkę fotografii jakiejś damy i prawie się otruł. Szwaczki pieściły i ściskały swoje maszyny do szycia, a panny sklepowe całowały przystojnych kundmanów. Zrobił się zamęt. Policya chciała aresztować niegodziwego doktora, ale go nie znalazła. Zaszczepił on bakcyla miłości swej gospodyni-wdowie i jej córce, i te rozamorowane, wykradły go z Chicago... obie.“

Ze stowarzyszeń.

= **Czytelnia polska akademików górniczych w Leoben** święciła dnia 3 b. m. uroczystym obchodem rocznicę konstytucyi trzeciego maja. Program był następujący: Zagajenie p. Skoczylas. Stenz: „Pobudka“ chór męski. M. Konopnicka: „Do młodzieży“, deklamacya p. Wąsowskiego. Żeleński: Barkarola“, duet odśpiewany przez p. Skoczylasa i Mocsa z akomp. fortep. dr. Rybarzewskiego. Partini: „Sonata“, solo fortepianowe hr. Platera. Odczyt o konstytucyi trzeciego maja dr. Czaplińskiego. Kwiatkowski: „Wieniec pieśni polskich“, chór męski. Mowiński: „Młody bohater“, deklamacya p. Moossa. Mooss: „Pobudka“, chór męski. Po południu urządzono wycieczkę na jeden z pobliskich szczytów, a zakończono dzień komersem, podczas którego zebrano składkę na polskie gimnazyum w Cieszynie.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej“ nadesłał p. Ludwik Hibl z Jasła kwotę 15 złr. 92 ct., zebraną w dniu 3 maja zamiast sprawiania kokardek między młodzieżą gimnazyum. P. Andrzej Gliński z Mokrzysk nadesłał zebrane w kółku nauczycielskiem w Brzesku 1 złr. 70 ct.

St. Cz. z Aradu nadesłał dla Tow. „Szkoły ludowej“ 2 złr., a dla Tow. „Oświaty ludowej“ 2 złr.

Na szkołę polską w Biały nadesłał p. Jan Stankiewicz z Wadowic 5 złr.

Mianowania. P. Karol Listowski, starszy inspektor kolei państwowych we Lwowie, zamianowany został zastępcą dyrektora w dyrekcyi ruchu kolei państwowych we Lwowie.

Ministerstwo handlu zamianowało aspirantów wojskowych: Adama Hörla, Abrahama Hupperta i Wiktora Baloga, tudzież porucznika Wacława Linhardta asystentami pocztowymi, a dyrekcya poczt i telegrafów przeznaczyła Adama Hörla do Krakowa, Abrahama Hupperta do Biały, Wiktora Baloga do Stanisławowa, a Wacława Lindhardta do Przemyśla.

Rada szkolna krajowa postanowiła zamianować nauczycielami w szkołach ludowych: Adolfa Hermana nauczycielem 1-klasowej szkoły w Łowisku, Alfonsa Zajączkowskiego nauczycielem kierującym 3-klasowej szkoły w Wilamowicach, Bazylego Porodkę starszym nauczycielem 5 klasowej szkoły męskiej w Kamionce, Tadeusza Bicza nauczycielem 1-klasowej szkoły w Sufczynie, Sabę Melnyka nauczycielem 1 klasowej szkoły w Bilce, Grzegorza Muryna nauczycielem kierującym 2 klasowej szkoły w Słowicie, Maryę Jeziorańską nauczycielką 1-klasowej szkoły w Krysowicach, Ludwika Szafrańskiego nauczycielem kierującym i Helene Szafrańską nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Kobylanach, Stanisława Michalskiego nauczycielem starszym 5 klasowej szkoły męskiej w Chrzanowie, Stanisława Jaronia nauczycielem starszym 6 klasowej szkoły męskiej w Jarosławiu; Jadwigę Szyszkowską nauczycielką kierującą i Maryę Golińską młodszą nauczycielką 2-klasowej szkoły w Krasiczynie, Józefa Pałosza nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Zebrzydowicach.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 11 maja: „Zbuntowana“ *(Die Kameraden)*, komedya w 3 aktach Ludwika Fuldy (nowość).

We środę 12 maja: „Słowo honoru“ *(Ein Ehrenwort)*, sztuka w 4 aktach Ottona Ebrich Hartlebena (nowość).

We czwartek 13 maja: „Zbuntowana“ *(Die Kameraden)*, komedya w 3 aktach Ludwika Fuldy (po raz drugi).

W piątek 14 maja: „Słowo honoru“ *(Ein Ehrenworth)*, sztuka w 4 aktach Ottona Ehrich Hartlebena (po raz drugi).

W sobotę 15 maja: „Czarodziej z nad Nilu“, opera komiczna w 3 aktach H. Smitha, muzyka Wiktora Herbertha.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 10 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	737·8 mm	738 6 mm	739 8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+12°,4	+6°3	+10°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SSE 1	NW 1	SW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	85 %	90 %	66 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	8

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Wiedeń, 10 maja. Koło polskie uchwaliło głosować za wnioskami komisyi w sprawie traktatu handlowego z Bułgaryą.

Na wniosek Kolischera uchwaliło Koło wysłać deputacyę do ministra kolei żelaznych, celem przedstawienia licznych skarg na różne niedogodności rozkładu jazdy na kolejach w Galicyi.

Nadto na wczorajszem posiedzeniu Koła toczyła się długa rozprawa w sprawie udzielenia prawa publiczności gimnazyum polskiemu w Cieszynie. Rozprawy te uznano za poufne.

Nadto uchwaliło Koło wniosek Merunowicza o przymusowej rewizyi stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych i wniosek ks. Fischera o zniesienie opłaty 17 centów za doręczenia sądowych pism.

Posłom Chrzanowskiemu i Popowskiemu przekazano prośbę „Gwiazdy“ i cechu szewskiego w Tarnowie, domagającą się, żeby komisye wojskowe odbierały buty w Tarnowie. Petycyę w sprawie gimnazyum buczackiego przekazano członkom komisyi budżetowej.

Gniewosz Włodzimierz wystąpił ostro przeciw wnioskowi Jarosiewicza i towarzyszy w sprawie delegowania obcych sądów do procesów wyborczych w Galicyi.

Budapeszt, 10 maja. O onegdajszem posłuchaniu hr. Banffy'ego u cesarza donoszą tu z Wiednia, że węgierski prezydent ministrów i minister skarbu zobowiązali się wobec cesarza do kwoty wysokości 33·2 prc.

Petersburg, 10-go maja. *Gazeta handlowa i przemysłowa* donosi z Grosnyi, w ziemi terskiej: W okręgu źródeł naftowych Spółki Russanowskiego, zapaliła się fontana naftowa. — Ogień, który doszedł do wieży wiertniczej, ugaszono, lecz nie można było przeszkodzić, aby rozszerzył się na sąsiedni okręg źródeł Spółki Adiwerdowa, gdzie spaliło się siedm studni wiertniczych i zbiornik naftowy, zawierający cztery miliony pudów nafty.

Petersburg, 10 maja. Oskarżeni w głośnej sprawie nadużyć Banku handlowo-komisowego skazani zostali na następujące kary: Rein na rok i 4 miesiące do rot aresztanckich; Duchinow i Cyon na pozbawienie wszystkich praw i zesłanie na osiedlenie na Syberyę; Petlin i Slepuszkin na pozbawienie szczególnych praw i przywilejów i zesłanie na mieszkanie do gubernii irkuckiej z przedstawieniem o zamianę tej kary na zesłanie do gubernii tomskiej, a następnie na zesłanie do gubernii archangielskiej. Wszyscy wypuszczeni za poręczeniem. Uniewinnieni trzej: Kalugin, Płoticin i Kaniecki.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 10 maja. Król serbski przyjął wczoraj u siebie w hotelu ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego, któremu przedtem złożył wizytę serbski prezydent ministrów Simicz. Król odjedzie wieczór do Belgradu.

Wiedeń, 10 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej przedłożył minister skarbu ustawę w sprawie należytości sądowych.

Ks. Fischer stawia wniosek o wydanie ustawy, mocą której doręczenia sądowych pism w sprawach cywilnych nie będą podlegały opłacie.

P. Merunowicz stawia wniosek o wydanie ustawy w sprawie rewizyi dochodów stowarzyszeń gospodarczych.

Z porządku dziennego przystępuje Izba do rozpraw nad konwencyą handlową z Bułgaryą.

Cieplice, 10 maja. Wczoraj po południu zgorzał doszczętnie dom, w którym się mieszczą maszyny, oraz budynek, wzniesiony nad wejściem do kopalni „Doblhoff“ pod Mariaschein, należącej do Towarzystwa eksploatacyi węgla w Bruex.

Drezno, 10 maja. Wczorajsze zgromadzenie niemieckiego stronnictwa reformy, w którem wzięło udział kilku tylko austryackich posłów do Rady państwa i sejmu krajowego, rozwiązała policya, gdy niemiecki poseł do parlamentu Zimmermann zaczął ostro krytykować postępowanie drezdeńskiej władzy policyjnej wobec zwołanego zgromadzenia.

Kurzel (Lotaryngia), 10 maja. Niemiecka para cesarska przybyła tutaj wczoraj przed południem.

Paryż, 10 maja. Książę i księżna Radziwiłłowie reprezentować będą cesarza i cesarzową niemieckich także na pogrzebie ks. Aumale i księżny d'Alençon. Oba pogrzeby odbędą się tego samego dnia w Dreux.

Rzym, 10 maja. *Opinione* oświadcza, iż wiadomość, jakoby obecnie odbywała się wymiana zdań między Włochami, Niemcami a Austro-Węgrami co do trójprzymierza, jest nieprawdziwą.

Ten sam dziennik zapewnia, iż mocarstwa prowadzą rokowania co do ostatecznej formy projektu pośrednictwa w zatargu grecko-tureckim.

Palermo, 10 maja. Książę i księżna orleańska, przybyli tutaj wczoraj przed południem. Pociąg osobny, który ma przewieść zwłoki ks. Aumale do Dreux, odjedzie stąd prawdopodobnie dzisiaj.

Sofia, 10 maja. Książę i księżna udadzą się na pogrzeb ks. Aumale do Paryża przez Turyn, gdzie spotkają się z pociągiem, wiozącym zwłoki zmarłego księcia.

Cetynia, 10 maja. Wiadomość o podróży ks. Mikołaja do Petersburga jest nieuzasadnioną.

Nowy Jork, 10 maja. Wolcoff, Paine i Stevenson, mianowani pełnomocnikami w sprawie kwestyj bimetalistycznych dla głównych państw europejskich, odjechali wczoraj do Europy. Pełnomocnicy mają zamiar zwiedzić po kolei Paryż, Londyn, Berlin i Wiedeń.

Wojna grecko-turecka.

Ateny, 10 maja. Mieszkańcy opuścili w zupełności Volo.

Obiegają pogłoski, że rozpoczęto już rokowania celem przywrócenia pokoju.

Rząd grecki udał się do mocarstw z prośbą, aby zezwoliły wojennym okrętom greckim zabrać odwołane wojska z Krety. Jako powód odwołania wojska podano konieczność obrony Tessalii wszelkiemi środkami.

Ateny, 10 maja. Generał Smoleński spodziewa się nowego ataku Turków pod Persephly. Wojska greckie stoją gotowe do boju pod Domokos. Od Pharsalos nadciągają znaczne siły tureckie.

Konstantynopol, 10 kwietnia. Urzędowa depesza Edhema-paszy donosi: Pułkownik Enver wkroczył na czele wojsk tureckich do Volo, witany przez mieszkańców i oświadczył, że miasto postawione będzie pod zarząd administracyi tureckiej. Wojska tureckie objęły służbę bezpieczeństwa celem zabezpieczenia życia i mienia mieszkańców.

Edhem-pasza, żąda natychmiastowego przysłania urzędników cłowych dla utrzymania regularnego ruchu handlowego.

W Volo zdobyto ogromne zapasy materyału wojennego.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 7 maja 1897.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	90
Zjednoczony dług w srebrze	101	75
Austryacka renta złota	122	55
4% austryacka renta (marcowa)	101	40
4% węgierska renta złota	122	25
4% węgierska renta koron.	99	80
Akcye banku austro-węgierskiego	952	—
Akcye kredytowe	360	75
Londyn	119	55
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	60
20 marek	11	72
20-frankówki za sztukę	9	52½
Banknoty włoskie	45	20
Dukaty austryackie	5	65

Wiedeń, 10-go maja. Ruble 126 87. Cena nafty 17·— Spirytus gotowy 16 10. Żyto na wiosnę 6·14. Pszenica na wiosnę 7 23. Owies na wiosnę 5·67.

Wiedeń, 10-go maja. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 —·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·60, 4% galic. fund. propinacyjnego 97 65; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100 50; 5% obligi banku krajowego 102 10; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97 50; Akcye Karola Ludwika 217 75. Akcye kolei lwowsko-czern. 286·—; Losy z 1854 na 250 złr. 155·— losy z 1860 na 500 złr. 144 50; losy z roku 1860 na 100 złr. 156·—; losy z r. 1864 na 100 złr. 191·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 362 75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 397·—; Länderbank na 200 złr. 238·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 948.

Berlin, 10-go maja. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 227 50 mrk. Austryacka złota renta 104 50 mrk. Austryacka srebrna renta —·— mrk. Węgierska złota renta 104·20 mrk. Węgierska renta koronowa 100 80 mrk. Austryackie banknoty 170 50 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·70 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopinski.

L. 772.

Ogłoszenie konkursu.

Zwierzchność gminna miasta Andrychowa rozpisuje konkurs z fundacyi ś. p. Józefa Kosvitzky'ego na posadę **ogrodnika w Andrychowie.**

Płaca roczna 520 złr. 32 ct.

Bliższe warunki przyjęcia i wyszczególnienie obowiązków można przejrzeć w urzędzie miejskim.

Podania należy wnosić na ręce tutejszej Zwierzchności gminnej najdalej w dniach 30, licząc od dnia ostatniego ogłoszenia w gazecie.

Andrychów, dnia 2 maja 1897.

878 2 3 Burmistrz **Heradin.**

L. 21.161/97/III.

Ogłoszenie.

Podaje się do wiadomości, że **przedmioty zastawione w pokątnym zakładzie zastawniczym Izaaka Halporna pod L. 12, przy ul. Krakowskiej,** osoby interesowane mogą odbierać codziennie w godzinach od 3 do 5 południu z wyjątkiem niedziel i świąt, oraz z wyjątkiem sobót i świąt izraelickich.

Zastawy wydawane będą bez procentu jedynie za zwrotem otrzymanej pożyczki do rąk wydelegowanego przez Magistrat do tej czynności urzędnika.

Wydawanie zastawów trwać będzie do 31 maja b. r., zaś po upływie tego terminu przedmioty niewykupione będą przewiezione do składów Magistratu, poczem co do tych przedmiotów wyda Magistrat dodatkowe postanowienie.

Magistrat wzywa wszystkich interesowanych, aby zastawione przedmioty wykupili niezawodnie w powyższym terminie. 860 2 2

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

dnia 11 kwietnia 1897.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

Do L. 19022/III.

Rozpisanie dostawy.

Podpisana c. k. Dyrekcya zamierza w drodze ofert rozdać dostawę poniżej wyszczególnionych materyałów **na czas od 1 lipca b. r. do końca czerwca 1898 r.,** a mianowicie:

Tłuszczu twardego	400	kg.
Oleju mineralnego do wozów	30.000	„
Oleju mineralnego do lokomotyw	50.000	„
Oleju specyal. do cylindrów lokomotyw (waseliny)	35.000	„
Smarowidła stałego	4.000	„
Nafty	300.000	„
Łoju	2.800	„

Bliższe szczegóły podają formularze ofertowe, które tak samo jak ogólne i szczegółowe warunki dostawy można przeglądnąć, a względnie otrzymać (dla zamiejscowych za przesłaniem porta) u podpisanej c. k. kolejowej Dyrekcyi (oddział mechaniczny)

Oferty napisane na przeznaczonym do tego formalarzu, należycie ostemplowane i zaopatrzone napisem: „Oferta na dostawę materyałów do oświetlenia i smarowania“ należy wnieść do c. k. kolejowej Dyrekcyi w Krakowie **najpóźniej do 12 godziny w południe dnia 30 maja b. r.**

Ceny materyałów włącznie z opakowaniem należy podać franco jednej ze stacyj kolei państwowych. Odnoszące się do oferty próbki należy nadesłać w osobnem opakowaniu opłatnie w ilości wystarczającej do wykonania prób i w dwóch egzemplarzach.

Dostawa wszystkich materyałów ma nastąpić w przeciągu czasu od 1 lipca b. r. do końca czerwca 1898 w miarę potrzeby, na podstawie częściowych zamówień.

Każdemu oferentowi służy prawo być osobiście obecnym przy komisyjnem otwarciu ofert, które nastąpi 31 maja b. r o godzinie 9 przed południem. Podpisana c. k. Dyrekcya kolejowa zastrzega sobie prawo przyjęcia oferty na całą ilość oferowanego materyału, albo też tylko na część takowego, jako też i zupełnego nieuwzględnienia tejże.

Oferty wniesione po terminie wyż wymienionym, albo też nieodpowiadające warunkom niniejszego rozpisania, nie będą uwzględnione. 566

W Krakowie, dnia 10 maja 1898.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych.

(Przedruk nie będzie płacony.)

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go maja 1897 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
5.13	rano mięsz. Nr. 1625 z Krakowa (p Zwierz.)	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
5.28	„ „ z Zwierzyńca	
5.30	„ „ Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa	
5.37	„ „ „ „ „ przystanku	
6.00	rano pociąg osob. Nr. 25 z Krakowa	**do Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska.
6.31	rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Pł. od Suchy, w Tarnowie do Stróż, a od 1 maja do 30 września do Nowego Sącza. od 25 czerwca do 15 września aż do Orłowa, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stryja i Suczawy, w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa i w Krasnem do Brodów.
6.38	„ „ „ Nr. 3 z Podgórza Pł.	
8.10	rano pociąg osobowy Nr 23 z Krakowa	**do Mszany dolnej** kursuje od 25 czerwca do 15 września.
8.40	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Tarnopola,** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dębicy do i od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego.
9.54	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
9.05	rano poc. mięsz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.)	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz.
9.19	„ „ „ „ „ z Zwierzyńca	
9.22	przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł.	
9.29	„ „ „ „ „ „ z Podg. prz.	
11.00	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec.
11.15	„ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
12.20	w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa	**do Wieliczki.**
12.35	po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
2.49	po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
3.25	po poł. poc. miesz. 1605 z Krakowa	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
3.39	„ „ „ „ „ z Zwierzyńca	
3.41	„ „ „ „ 1034 z Podgórza Pł.	
3.48	„ „ „ „ „ „ przyst.	
6.40	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6.49	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
7.35	wiecz. poc. mięsz. 1631 z Krakowa (p. Zw.)	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7.50	„ „ „ „ z Zwierzyńca	
7.52	„ „ osob. 1016 z Podgórza Pł.	
7.59	„ „ „ „ „ przyst.	
8.30	wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa	**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu osobowego Nr. 16 ze Lwowa.
8.41	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
9.15	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja.
9.23	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
10.55	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Bierzanowie od i do Wieliczki, Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa. Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca, w Krasnem do Brodów. w Tarnopolu do Kopyczyniec i Podwysokiego.
11.05	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
4.25	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połaczenia w Tarnopolu od Podwysokiego, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż.
4.40	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6.10	rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst.	**ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz. N. Sącz, Suchę, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa.
6.15	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
6.21	„ „ mięsz. 1603 do Zwierzyńca	
6.36	„ „ „ „ do Krakowa (p. Zw.)	
6.52	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów** ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec i Podwysokiego, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy, Stryja.
7.00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.32	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł.	**z Tarnowa** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie od Wieliczki.
8.45	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
9.14	rano pociąg osob. Nr. 26 do Podgórza przyst.	**z Suchy.**
9.30	„ „ „ „ „ „ „ Płasz.	
10.38	p. poł. poc. mięsz. 1033 do Podgórza przyst.	**z Oświęcimia.**
10.44	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
10.49	„ „ „ 1606 „ Zwierzyńca	
11.05	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
10.59	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki.**
11.15	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
2.24	po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.45	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Przemyślu z Mezö Laborcz, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa.
2.53	„ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	
4.19	po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Suchy do Zwardonia i Żywca.
4.25	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
4.31	„ „ mięsz. 1634 „ Zwierzyńca	
4.47	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
6.00	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.	**z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem z Brodów, we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa, w Przemyślu od Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, w Podgórzu Płaszowie do Suchy i Nowego Sącza.
6.10	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6.33	wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie przez Tarnów do N. Sącza, w Podgórzu Płaszowie do Kalwaryi i Wadowic, Suchy, Nowego Sącza i N. Zagórza.
6.50	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7.40	wieczór osobowy Nr. 24 do Krakowa	**ze Mszany dolnej,** kursuje od 25 czerwca do 15 września.
8.54	wieczór poc. mięsz 1035 do Podgórza przyst.	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
9.00	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
9.06	„ „ „ 1604 „ Zwierzyńca	
9.22	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
9.31	w nocy poc posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Tarnopolu z Kopyczyniec, w Krasnem z Brodów, we Lwowie ze Suczawy, Skolego, Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie z Jasła, w Dębicy z Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa i N. Zagórza.
9.38	„ „ „ „ „ „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.